

WYDAWCA:
Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop. Za odosłanie do domu
dopłaca się 10 kop. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w *Atłinku* księgarnia W. Makowskiego, w *Kownie* księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białym* roku księgarnia Kaufmana, w *Wileńsku* księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w *Mołotowie* księgarnia Syrkowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szacheta, w *Szawłach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Tauragach* księgarnia St. Siatkiewicza, w *Smorgoniach* M. Gorden, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuskiego, w *Kijewie* księgarnia I. Jędrzejewskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w *Żytomierzu* K. Ryliera i F. Zienkiewicza, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G. Ungera, w *Wierzbowa* M. i Aleja Juczkowska 78), w *Jedzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzla & Co., w *Paryżu* biuro ogłoszeń Raczkowskiego (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.

300—44a—60

Dyrekcja J. A. Szumana.

Telefon 364.

W sobotę, 31 grudnia 1905 roku. Według tradycji lat dawnych **kolacja na spotkanie Nowego Roku**. Menu: 1) Barszczyk djabli lub Buljon z pierożkami. 2) Majonez z Jossia lub Jesiotr à la russe. 3) Indyk Salt 1/2 kurapaty. 4) Ponez glaci. 5) Kielich szampana — Punkt o 12 g. nocy. — Żywy obraz — **Nowy Rok**.

Po raz pierwszy **trupa Salskiego** wykona sztukę „**Mulanika bosaków**” i „**Na dnie**”. Cena kolacji od osoby 1 r. 50 kop. Wejście do sali 50 kop. Początek punkt o g. 10 wieczorem.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na rok 1906.

Administracja.

Upraszamy Pp. Prenumeratorów o **niezwłoczne** reklamowanie, z podaniem szczegółowego adresu, w razie niedokładności w odbieraniu pisma. Przy wnoszeniu prenumeraty należy podawać **dokładny adres: numer domu i numer mieszkania**. W braku dokładnego adresu nie możemy ręczyć za punktualną ekspedycję pisma.

Administracja.

Wileński Prywatny Bank Handlowy

(S-to-Jerski prospekt)

dyskontuje weksle handlowe, pobierając od 9—11%, daje pożyczki pod zastaw papierów %-wych, sprzedaje i kupuje papiery %-we i wogóle wykonywa wszelkie operacje bankowe.

Od dnia 1 stycznia 1906 r. Bank płać będzie za pieniądze na rachunku zwyczajnym 4%, warunkowym 5½% i na depozytach rocznych 6%.

3—65a—1

Rzym, via Leopardi

17, pensjonat „POLONIA” poleca się przyjeżdżającym do Rzymu. Staranna kuchnia polska. Ceny umiarkowane. Osoby nieznające języków obcych znajdą ułatwienia, jak również informacje.

36—22a—14

D-r D. S. BOMASZ

powrócił z D.-Wschodu.

20 94a—2

Wilno, 31 grudnia.

NASTĘPCA LOUBETA.

W Wersalu za „dm” kilka, we wtorek 3 (16) stycznia zbierze się „kongres” deputowanych i senatorów francuskich i na lat siedm wybierze nowego dla Rzeczypospolitej francuskiej prezydenta.

Na kogo padnie wybór?

Kandydatów nie braknie; braknie tylko męża, na którego byłoby zwrócone oczy Francji całej i — świata. Oczy Francji i świata unikają tradycyjnie osobistości t. zw. wybitnych, o indywidualności silnie zarysowanej. Prezydent republikański, podobnie jak ścisłe konstytucyjny monarcha nie powinien własną indywidualnością — brudzić stronnictwom o swobodzie woli narodowej. Zaś reprezentować na zewnątrz obowiązany jest bynajmniej a bynajmniej nie — siebie. Francję całą powinien reprezentować.

Dlatego też akurat w miarę aprobowani i szanowani przez prawie wszystkie stronnictwa, tacy Carnot i Loubet, uosabiali najpożądany typ prezydenta. Faure już był nieciekawo dla bardzo indywidualny. Miał ambicje i wybrki — osobiste.

To też, dwóch najpoważniejszych dziś kandydatów do prezydentury francuskiej różnią zaledwie pochwytnie odcienie, a raczej odcienie narzucone im przez dwa naczelné odłamy polityczno-społeczne.

Kandydatem czystej wody republikański jest obecny prezydent senatu p. Fallières, mocno zbliżony do typu Loubeta, uczestnik polityki Waldecka — Rousseau, Combes'a i Rouviera; kandydatem klerikalno-monarchicznej partii, arystokracji, sfer militarnych, oraz nacjonalistów jest p. Doumer, obecny prezes Izby deputowanych.

P. Fallières był raz kilka ministrem, mówi wcale pięknie, nie bez ujmującego dowcipu; ma powagę człowieka, co długo żył i wiele przeżył; ma takt; ma rutynę parlamentarną i życia publicznego; nie budzi obawy żadnych — niespodzianek.

P. Doumer leży dopiero lat 48, czyli że w pałacu Elizejskim zwano by go jeszcze — młodą a wszędzie indziej męczyzną w sile wieku; jest zdeklarowanym nacjonalistą; odznacza się pracowitością wielką i szerokim wykształceniem, zwłaszcza w dziedzinie finansowej i ekonomicznej; ambity jest bardzo, skłonny do rzutów i eksperymentów niepokojących... Pp. Jaurès, Pelletan, gen André miotają nań ciężkie ekskomunikacji, jak nie przysięgając na antychrysta, a p. Doumer igrza tylko lejącami nań epitetami: „nadszanie reakcyjny”, „świecki jezuita” etc. i syrenami swemi manierami oraz śliczną wymową odprowadzając grad anatem i insynuacji.

Powiadają: wybór p. Doumera, to rozszerzenie się nad republikańską Francję — wstecznej reakcji, to osadzenie na prezydenckim fotelu — królika, to oddanie Francji na pastwę nie wiedzy jakich — niespodzianek. Obawy, sądzimy, płonne. P. Doumer wie przecie dobrze, że fotel prezydenta nie jest żadnym tronem cesarskim i że im kto na nim siedział — spokojniej — (być nie drżąc jak nieboszczyk

Grówy) tem lepiej wyszedł sam na tem, no, i Francja.

A i jeszcze... P. Doumer — zaprzyjaźniony osobicie z królem angielskim i cesarzem Wilhelmem żywi ku niemu wyraźne sympatie. To też ma swoje znaczenie. I jeszcze... P. Doumer zamieszkiwał osobicie troskliwość swoją o dobro kraju. Rodowitym będzie Francuzem, ma aż osmioro dzieci, a w tej liczbie pięciu synów. W Polsce za dawnych czasów starostwa by mu jeszcze nie dano, ale we Francji dzisiejszej to prawie już pewien tytuł do prezydentury...

Jest jeszcze jeden kandydat poważny: radykał Leon Bourgeois. Szkoda tylko, że należy do najwybitniejszych dziś polityków francuskich. Po co mu ta wybitność na stanowisku prezydenta? A dać jej za wygraną... też nie rzecz dla ścisłania poufale ręki królów i cesarzy.

Do skrajnej również lewicy należy dwukrotny szef gabinetu, sędziwy Brisson, ale nawet najgorętsi poplecznicy jego kandydatury wiedzą dobrze, że urząd prezydenta jest mocno fatygujący. P. Brissonowi nie czas już wyprawiać forsowne polowania dla ukoronowanych młodzieńców i odbywać rewje dające się ostro we znaki reumatyzmowi i astmie.

Oto mniej więcej wszyscy — powołani. Nie wyczerpują cztery nazwiska całej listy kandydackiej, ale stoją na jej czele.

Zaś co do wyboru, — wybór nawet prezydenta francuskiego ma równie bliskie powinowactwo z loterią, jak wszelkie inne wybory.

Niewykluczone wcale możliwość wypłynięcia w ostatniej chwili nazwiska, o którym zaledwie przebiegano. Ostatecznym wynikiem walki dwóch przeciwników bywa często, bardzo często: nieciecha trzeciego, cichego, a cierpliwego — widza. Może widzi taki, spokojny obserwator toczącą obecnie we Francji kampanię wyborczą o nowego prezydenta, siedzi już gdzieś sobie w kącie i czeka.

Zobaczmy rychło...

* Gazeta tutejsza „Nowa Żarja” dziwi się, że inicjatorowie uniwersytetu w Wilnie, Polacy i Litwini, nie działali wspólnie z przedstawicielem, lub przedstawicielami tutejszych Izraelitów, i że nie zaprojektowano dla przyszłego uniwersytetu w Wilnie katedr żydowskich, skoro mają być rosyjskie, polskie i litewskie.

Porozumiejmy się.

Jeżeli chodzi — jak napomyka „Żarja” o studja orientalne, o badanie judaizmu, o wykłady z dziedziny literatury hebrajskiej, języka hebrajskiego i historii narodu żydowskiego, tedy wątpliwy, aby siegał tak szeroko uniwersytet wileński, zwłaszcza w początkach swego istnienia. Nie stać nas, (boć przecie my mamy sukursować pieniądze wreszcie) na sprowadzenie do Wilna takich luminary-specjalistów, jak Renan, Delitsch, Schürer, a nawet mniej głośnych znawców judaizmu.

Jeżeli zaś chodzi równolegle o popieranie przez uniwersytet wileński „narodowo-kulturalnych” interesów Żydów, jeżeli chodzi o studja nad współczesną (żargonową) literaturą żydowską, nad językiem, nad życiem i psychologią odłamu narodu żydowskiego, osiadłego w kraju naszym — tedy, nie obciążając niezdolnych bardzo — szacownych uczę, pytamy, zaliż my, Polacy, albo Litwini, posiadamy dość zasobów materialnych, aby nie tylko łożyć na naszą własną kulturę, ale jeszcze popierać kulturę judaicko-żydowską?

Współczesny ruchowi nacjonalistycznemu, tam, gdzie on walczy z przemocą. Ale chyba ani hebraizm, ani tem mniej żargon dla rozwijania się u nas nie potrzebują pomocy — z naszej strony. Same sobie dają radę.

Powtóre. Żydy tutejsi garnęli się ostatnimi czasy, nawet ostentacyjnie do kultury rosyjskiej, mianując język rosyjski swoim „rodowitym” językiem. Oweż i katedry rosyjskie uniwersytetu wileńskiego stałyby dla nich otworem — podobnie jak w razie powstania uniwersytetu polskiego w Warszawie, Izraelici warszawscy oraz z Królestwa chętnie by do uniwersytetu takiego uczęszczali, nie żądając specjalnych dla siebie katedr żargonowych.

Torf litewski.

Cała Litwa jest właściwie siedliskiem torfów opalowych. Torfy nasze powstały prawie wyłącznie ze zbitwien rośli wodnych, mechów i olszyny; wyjątkowo napotykały torfowiska leśne, do których materiału dostarczały drzewa większe, oraz wrzosowiska. — Torfy leśne wyróżniają się znaczną wartością cieplikową, dochodzącą do 1000 jednostek ciepła. Eksploatacja torfowisk odbywa się u nas na bardzo małą skalę, pomimo posiadanych zapasów i ogromnej drożyzny drzewa opałowego.

Szkada się na to dużo przyczyn. Zestawiliś świeżo a kompetentnie p. Edw. Małyszczewski w N 46 „Chemika Polskiego”.

Po pierwsze, przemysł na Litwie jest bardzo słabo rozwinięty, a do tego skupiony w paru nieledwie miejscach, jak w Wilnie, Kownie i Białymstoku. Dowód torfu z dalszych okolic do tych niewielkich środków przemysłu naszego, nawet w razie zmniejszenia stawki kolejowej, podrożałby o tyle, że konkurencja z drzewem i węglem kamiennym stałaby się niemożliwa. Wprawdzie możemy z torfu zrobić paliwo tak skoncentrowane, jak węgiel kamienny, poddając go zwęglaniu i wydalać z niego balast szkodliwy w postaci wody, przesiąkającej torf lub chemicznie z nim związanej, razeni około połowy wagi samego torfu. Istotnie, w kilku miejscach urządzono poważne instalacje do zwęglania torfu (np. w Redkino pod Twem, przez ministerjum komunikacji, jako wzorowe urządzenie tego rodzaju), okazało się jednakże, że otrzymany węgiel torfowy wypada za drogi i o przewozie jego, na dalszą odległość, myśleć nie można. — Być może, że gdy kosztowne obecnie urządzenia do zwęglania zostaną uproszczone i koszty przeróbki takiej obniżą się, węgiel torfowy stanie się przedmiotem handlu narówni z drzewem. Dotyczy to przede wszystkim naszej Litwy, nie posiadającej węgla kamiennego i mającej lasy ogromnie przerzedzone. (Według danych Departamentu Leśnego, zalesienie Litwy waha się w granicach 22% (gub. kowieńska) i 38% (gub. mińska), średnio wynosi 30%).

Powtóre, stosunkowo znacznie większa zawartość popiołu, niż w innych paliwach, oraz znaczna hygroskopijność torfu, są także czynnikami, odstraszcącymi wielu od tego opalu.

Wilgotność torfu jest nie tylko przeszkodą w czasie wydobycia go z gruntu, utrudnia bowiem suszenie gotowych cegieł torfowych, szczególnie w latach dzdzytystych, o które u nas nie trudno, lecz i przechowanie torfu wysuszonego jest daleko kłopotliwsze, niż każdego innego opalu.

Jak wielkie znaczenie ma zawartość wody w torfie, wie każdy, kto używał opalu tego. Znamy mi jest przykład, kiedy gorzelnia opalana torfem nieosobliwym, bo z 18% popiołu, nie mogła się obejść bez dodatku drzewa, ponieważ torf jej dostarczony miał więcej niż 20% wody.

Po trzecie, zbyt wysokie koszty przerobu torfów na materiał opalowy bądź w postaci cegiełek, bądź jako brykiety, w wielu wypadkach zniechęca do eksploatacji torfowisk. Przyczyn szukać należy w nieumiejętności braniu się do rzeczy: a więc w stosowaniu nieodpowiednich maszyn do kopania i przerobu masy torfowej, i w brakach ogólnej organizacji roboty około torfowisk.

Tu także należy wspomnieć o niektórych chybionych pomysłach mających na celu oczyszczenie z domieszek mineralnych zamulonej masy torfowej. — Praktyka wykazała, że jest to niewykonalne, wobec silnego przylegania cząsteczek mułu do włókna torfowego. — Posiadamy sporo torfowisk, których masa torfowa nie wymaga żadnej przeróbki, gdyż po wykopaniu ręcznym w postaci cegiełek i wysuszeniu na powietrzu, jest dostatecznie ścisła, żeby ją można było przewozić bez obawy pokruszenia. Przeróbka tego rodzaju torfów w maszynach byłaby zbyt kosztowną podróże — materiału. Są to przeważnie torfy

starsze, bezkształtne, których włókno podległo zupełnemu storfieniu, tworząc jednolitą masę. Torfy jednakże włókniste, a szczególnie powstałe z grubszych rośli wodnych, wymagają przeróbki w maszynach, zwanych prasami, w celu zniszczenia budowy gąbczastej i wytworzenia masy jednolitej, która się zsycha do małej objętości. Koszt przeróbki w prasach w razie normalnej roboty powinien wynosić 2½—3 kop. od puda, wyprodukowane zatem sążnia sześciennego, wagi 150—180 pudów nie powinno drożej kosztować, niż 3 r. 75 k.—5 r. 40 kop., licząc w to już wysuszenie i złożenie w kopce.

Skład chemiczny torfu jest dość rozmaity. Torfy opalowe jasne z widoczną budową włóknistą, zawierają po wysuszeniu na powietrzu: wody 25 włókna 40—50, humusu 10—15 popiołu 3—15 w odsetkach. Torfy opalowe ciemne, bez widocznej budowy, zawierają wody 25, włókna 20—40, humusu 40—25, popiołu 9—15 części. — Ponieważ w żadnym materiale opalowym woda nie posiada takiego znaczenia jak w torfie, koniecznym więc jest, w ocenie wartości opalowej różnych gatunków torfu wyniki badań odnosić do materiału o tym samym stopniu wilgoci. Jako norma porównawcza jest najodpowiedniejsza 25% wilgoci, odpowiada ona bowiem najlepiej naszym warunkom klimatycznym. W latach mokrych nie udaje się wysuszyć cegiełek bardziej niż do 30% wilgoci, a w latach suchych osiąga się z łatwością 20%, jednakże najczęściej, po dłuższym leżeniu w szopach lub kopcach odkrytych, torf mokry traci część wilgoci, a suchy naciaga jej z powietrza w rezultacie otrzymujemy przeciętnie materiał, zawierający mniej więcej 25% wilgoci.

Poniżej dajemy wyniki analizy chemicznej i wartości opalowej torfu litewskiego.

Właściciel torfowiska.	Majątek i gubernia.	Popiół.	Woda.	Wartość opałowa.
W. Weysenhoff	Jużynty, kowieńska.	9.3	25	3390
W. hr. Tyszkiewicz	Landwarowo, wileńska.	11.4	„	3290
St. Brunnow	Rudawa, grodzieńska.	6	„	3300
Brosse	Jeziory, grodzieńska.	2.2	„	4220
B. Merawski	pod Wilnem	17	„	3010
„	„	12	„	3590
St. Żyliński	Dokurniszki, wileńska.	8	„	3340
hr. Puttkamer	Bieniakonie, wileńska.	7.4	„	3690
W. Szadurski	Brukowce, grodzieńska.	22	„	2850
M. Wyganowska	Rutkiewice, mińska.	9.5	„	3240
Lipnicki	Krynki, mińska.	27	„	2190
J. ks. Radziwiłł	Nieswież, mińska.	9	„	3280
„	„	11.5	„	3130
W. Sławiński	Toloczyna, mohylewska.	10	„	3050
K. Tarasowicz	Hniezno, grodzieńska.	9.5	„	3160
Wańkowicz	Turlowiszki, wileńska.	9.2	„	3000
„	Uruszele.	7.5	„	3530
F. Szymborski	Białystok	14	„	2800
J. Baliński	Jaszuny, wileńska.	3	„	3656
J. Nehring	Białystok	9.6	„	3100
„	„	17.5	„	2190
J. Faliewicz	Wilnianów, wileńska.	18	„	2510
W. Sławiński	Holowyski, grodzieńska.	5.7	„	4000
K. Szczytt	Kożan-Gródek, mińska.	4	„	3750

Z tablicy tej widzimy, że wszystkie badane torfy, pochodzące z naszego kraju, są to okazy pierwszorzędnej wartości. Nie mogą się równać z węglem lub drzewem, lecz też i cena ich jest o wiele przystęp-

niejsza, zważywszy że pud węgla u nas w Wilnie kosztuje dwadzieście kilka kopiejek, a sześć drzewa sosnowego lub brzoźowego 25—27 rubli.

Z prasy polskiej.

Jak wiadomo czytelnikom naszym, „Goniec“ wystąpił z oskarżeniem, że informatorami Ojca św. w sprawie Listu do biskupów polskich, byli t. zw. ugodowcy, czyli, jak się dziś zowią, stronnicy polityki t. zw. realnej.

Zaprzeczając temu kategorycznie p. M. Sobaniński na szpaltach „Słowa“ i pisze: „Przemówienie Ojca świętego tchnie nie tylko gorącą miłością, ale szczerem uznaniem dla cnót i zasług narodu polskiego.

Dlaczego budzi takie niezadowolenie w organie partii narodowo-demokratycznej?

Bo jest potępieniem hasel stronnictw radykalnych i skrajnych, a najboleśniej dotyka tych, którzy Boga i religii nie wykreślili z listy swoich hasel, tylko je podporządkowali celom pseudopatriotycznym.

Ojczyzna—to cel; Bóg i religia—to środki w ich oczach.

A dalej:

„Ja, jako należący do partii realnej, która, podług słów „Gonia“, podkopyje w Polsce powagę Kościoła i łączność jego z ludem, śpieszę uspokoić redakcję, że my, choć pozornie tak dla Kościoła niebezpieczni, obowiązujemy się solennie: nigdy, nawet gdyby nas od Ojca świętego spotkała nagana, nie podejrzamywać Go o współnictwo z „brzechmowcami“ polskich partii politycznych;

nigdy nie obwiniać Namiestnika Chrystusowego, że nakreśla zasady wiary i etyki chrześcijańskiej do potrzeb naszej lokalnej walki partyjnej.

Ślubujemy dalej:

nigdy nie krytykować pochwał danych przez Stolicę świętą Arcybiskupowi, nawet gdyby ta pochwała była jednocześnie naganą naszego postępowania;

nigdy nie potępiać listów pasterskich Arcybiskupa i biskupów naszych, chyba że je potępi uprzednio Stolica św.;

nigdy nie mierzyć wartości enuncjacji Ojca św. i biskupów ich popularnością, lub uznaniem w kraju.

Wierzymy i wyznajemy, opierając się na dwudziestowiecznej tradycji Kościoła katolickiego, że nauka Jego na to, by była Bożą, t. j. czystą i nieomylną, iść powinna z góry t. j. od Namiestnika Chrystusowego przez biskupów i księży do ludu, nie zaś w kierunku odwrotnym.

Wierzymy w możność fałszywej informacji Ojca św. udzielonej, ale nie wierzymy w fałszywych i przewrotnych inspiratorów, bo jedynym inspiratorem papieży, kiedy nauczają, jest i pozostanie na zawsze nieomylny Duch święty.

Dlatego też słowa Ojca św. do biskupów, tak pełne miłości i troski o dobro moralne ludu polskiego, uważamy za błogosławieństwo i święte prawo, chociażby informatorami Ojca świętego była wadliwa (zdanem „Gonia“) hierarchia kościelna, a nie księża przez niego na informatorów polecani.

I wreszcie:

„Jeżeli hasłem narodowo-demokratów jest: „Bóg i Ojczyzna“, od dziś stać się pragnę narodowym demokratą. Jeżeli jednak hasło to opiewa na odwrót: „Ojczyzna i Bóg“, wtedy uczciwi ludzie i dobrzy Polacy powinni ostrzec niebezpiecznie idących za tym sztafandarem.

Kto sądzi, że na prawo podporządkować korzyści wieczne dla wniosków doczesnego powodzenia, ten już w sercu swoim podporządkował zasady—namiętnościom, miłość ojczyzny—nienawiści wrogów. Ten szowinista być może, patriotą nie jest.

Z literatury politycznej.

Nad stronnictwami.

Wśród istniejącej powodzi broszur politycznych, które ostatnimi czasy zastąpiły wszelką „lekturę“ w społeczeństwie naszym, zasługują na wyróżnienie głos pochodzący geograficznie z Petersburga, ale unoszący się po nad weale szerokiemi dzielnicami objętymi dziś budzeniem się społeczeństwa polskiego do nowego życia.

Autor wydanej świeżo broszury, zatytułowanej nieco niefortunnie łacińskim wyrazem „Idola“ (bożyszczą), p. Z. Kotarski próbuje dać treściwą syntezę działalności stronnictw naszych, szkicując kilku rysami stronnictw trzech naczelnych charakterystykę—i wreszcie czyni weale trafne uwagi o roli, jaką posłom, Polakom, wypadnie odegrać w przyszłej Dumie a w warunkach bynajmniej nie pomyślnych.

Mowa w broszurze głównie o Królestwie Polskiem, o jego przedstawicielstwie w parlamencie państwowym lub też w konstytucyjnym państwie. Zadaniem posłów z Królestwa powinno być, według p. Kotarskiego, uzyskanie od narodu rosyjskiego zupełnej autonomii Królestwa; praca ich w tym kierunku ma być prowadzona pod hasłem *viribus unitis*, to znaczy: wszyscy za jednego, zaś stale towarzyszyć tej pracy mają: spokój, rozważa i praca.

Komplementów nie mówi autor—zadaniem z naszych stronnictw, ani „ugodowcom“ i politykom realnym dzisiaj, ani narodowym-demokratom, ani obu skrajnym partiom robotniczym, które najwybitniejszą w ostatnich czasach odegrały rolę, ale kosztem wielkich ofiar zdobyły tylko uzyskać pewną poprawę bytu,

Kto woła „ojczyzna i Bóg“ pracuje przeciw ojczyźnie i przeciw Bogu.

A my w naiwności naszej sądziliśmy, że Narodowa Demokracja jest w wystarczającej mierze katolicka.

Znakomicie pisze Al. Świętochowski. Subtelnie, z błyskaniem słów, barwiąc miernie okresy.

Posłuchajmy:

„Nęda jest macochą wszystkich szlachetnych popędów człowieka, ale sytyś nie jest ich matką, tylko piastunką. Człowiek jest najjaśniejszym stworzeniem: dla zupełnego nasycenia się potrzebuje nie tylko swojego pokarmu, ale nadto cudzego głodu. Zabić w sobie nadzwierzę, nie jest jeszcze stworzyć człowieka. Zamknięto Nowy Testament, otworzono Stary. „Okno za okno—zab“; brzmie dziś w partyjnych pieśniach, modlitwach i kazaniach. A to hasło powinno być zamkniętą w wieki. Alboż nie przebrała się miara cierpliwości ludu, któremu wyssano krew z żył, pozostawiając jej tylko tyle, żeby nie umarł z wycieńczenia? Prawda. Ale napojenie duszy jego jadem nie uczyni jej ani silniejszą, ani szczęśliwszą. Utworzono najrozmaitsze partje: dla obrony ludu wiejskiego, robotników, przemysłowców, posiadaczy większej własności itd.; a czy nie najważniejszą i najpilniejszą jest partja dla obrony człowieka? Społeczeństwo klasowe jest zbiorowiskiem zwierząt, w którym różne gatunki, o ile im bat lub pręt żelazny pasterszy i pogromców na to pozwala, wojują między sobą o źer. Dlatego ewangelista naszego czasu mógł powiedzieć: „Historja wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historja walk klasowych“. Tylko? „Gdybym mówił prawdę i nie kłamał—rzekł do mnie agitator, gdybym rozpał w słuchaczach moich miłość zamiast nienawiści, gdybym ich zapewnił, że po za naszą bożnicą nie ma ani bogów, ani zbawienia, nasza armja nie zwalaby się i nie poszła do szturmu. Wodzowie zawsze trzymali w spójności i wywoływali męstwo w swych żołnierzach tylko kłamstwem“. Wzdrygałem się.

Jeśli mnie uwierzysz—wołał jeden uwodzieńca do prostaka—jabłoń będzie ci rozdziła dukaty. Jeśli mnie uwierzysz—wołał drugi—jabłoń będzie ci rozdziła wielbłądy. Jeżeli mnie uwierzysz—wołał trzeci—z pączków twej jabłoni wykitną wszystkie gwiazdy nieba. Mocarzu potężny! Jeżeli mnie uwierzysz—wołał czwarty—zostaniesz władcą wszechświata, który pokłoni wszystkie twory żywe i będzie je trawił przez całą wieczność. Ostatni z was—rzekł prostak—mówi prawdę, bo mi najbardziej schlebia i najwięcej obiecuje.

Tak pisał święty stylista w ostatniej „Prawdzie“, tak wa wrzucił w jego umyśle odbił się okruh wydażeń, których jesteśmy świadkami.

Sprawy ekonomiczne gospodarki miejskiej.

Bardzo poważny kryzys ekonomiczny przeżywa w obecnej chwili wileńska kasa miejska.

W jednym czasie uderzyły w nią dwa tarany: z jednej strony wymuszane, pod groźbą strejku, powiększenie plac: straży ogniowej, latarnikom, pracownikom bydrobójni i urzędnikom zarządu miejskiego (tym ostatnim nie pod przysmem bezrobocia, lecz ze względu na niemożliwe ich położenie ekonomiczne). Z drugiej strony, dochód z rzeźni miejskiej i za szlachetowanie bydła zabitego, upada o połowę, wskutek rewolucji podjętej przez handlarzy mięsnych, domagających się zniżenia o połowę taksy za operację rzeźniczną. Obok tego, doróżkarze i w ogóle właściciele ko-

oraz pewne podwyższenie stanowiska społecznego całej klasy pracującej.

Co zaś bowiem do zadań politycznych—pisze autor—to żadna z partii nie otrzymała nic, nie dlatego, żeby one nie mogły, lecz, że nie umiały dopiąć celu.—Swa niedolna działalność przyniosła społeczeństwu niepowetowane straty: partja ugodowa, wnosząc rozterkę wśród społeczeństwa i rzucając groźbę publiczną w błoto mandatarskie; partja narodowo-demokratyczna, pozabawiając dzieci nasze szkół i demoralizując je w sposób niesłychany w historii; partje robotnicze, wprowadzając zupełną anarchję, narażając kraj na olbrzymie straty materialne i ofiary w ludziach.

Na te smutne rezultaty naszej działalności politycznej w ciągu ubiegłego roku złożył się szereg przyczyn, z których najważniejsze:

1) Brak jednoci w społeczeństwie i brak wspólnego hasła, które łączyłoby wszystkie partje i organizacje w jedną całość. Pomimo chwili tak ważnej, pomimo ogólnej odczuwanej konieczności wyzyskania jej rozterki pomiędzy partjami, swary w łonie partji nie ustawały, —może, naodwrot, wzmożyły się.

2) O ile ustępujemy pod tym względem—jak i pod każdym innym—Finlandji, gdzie w chwilach analogicznych kraj cały staje jak jeden mąż, zapominając o walce narodowościowej Finnów ze Szwedami i o walce klasowej!

3) Hypnoza psychiczna. Całe społeczeństwo nasze—wrażliwe i mało krytyczne—było zahyponizowane ruchem politycznym w Cesarstwie. Ogół utracił poczucie perspektywy. Partje nie orientowały się zupełnie, ani w intensywności ruchu rosyjskiego, ani w ewentualnych jego dla nas skutkach. Demokraci przeceniali ruch

ni tak zwanych „przemysłowych“ wstrzymali się od opłat, żądając zredukowania ich niemal do zera. To samo uczynili kupcy i przemysłowcy. Dotąd nikt nie wykupił jeszcze świadectwa handlowego lub fabrycznego, podczas gdy zwykle o tej porze panuje przy kasie miejskiej ścisły niewymowny. Właściciele kamienic, jak wiadomo, na wiecu kamieniczników uchwalili rezolucję niepłacenia podatku szacunkowego, dopóki Zarząd miejski nie wypelni pewnych przez radę postawionych, a z natury swej niewykonalnych dezyderatów.

Summa summarum, rozchód w preliminarzu budżetowym powiększa się o kilkadziesiąt tysięcy w porównaniu z budżetem przeszłorocznym, doohód zaś o kilkadziesiąt tysięcy się zmniejsza.

Nad tą lamigłówką, zwaną preliminarzem budżetowym, komisja finansowa Rady miejskiej od kilku tygodni suszy sobie głowę, starając się doohód, niby nitkę gumową, wyciągać aż do ostatnich granic, a jednocześnie rubrykę rozchodów skurczyć.

Na wzór podupadającego obywatela ziemskiego, wzywającego się drogiej koni eugowych i kucharza, nasz magistrat, wzdychając smutnie, zamierza skasować oranżeryę miejską i zmniejszyć inne zbłyki: służbę skwerową i ogrodniczą, oraz zreformować na mniejszą skalę instytucję sanitarną. Gdy głosy przerażone protestują przeciw uszczupleniu kredytu na zadzwierzanie miasta i ozdabianie go staraniem komisji ogrodniczej, jakoteż przeciw zmniejszeniu personelu sanitarnego, powołując się na to, że naszego fatalnie brudnego miasta nie wolno pozostawiać bez jakiegokolwiek organizacji,—wówczas leją tym protestantem ceber zimnej wody na głowę, pytając: —skąd dostaniemy pieniędzy na to wszystko?

Istotnie, co można począć przy najlepszych chęciach bez grosza?

Postaramy się w szeregu artykułów wykazać źródło kryzysu finansowego naszej kasy miejskiej, który, niezależnie od przyczyn ogólnych, w znacznym stopniu pochodzi od nieumiejętności gospodarki działaczy miejskich z lat uprzednich. Zarazem chcemy naszkicować te środki i kombinacje, za pomocą których nowi kierownicy zamierzają poprawić zachwiany stan interesów miejskich.

Przy tych uwagach, nie od rzeczy będzie zanotować, jak właściciele nieruchomości miejskich radzą o ratowaniu swych dochodów od wpływu wypadków niepomyślnych, lub od złej woli lokatorów?

Jak wiadomo, mieliśmy niedawno wiec lokatorów, na którym uchwalono zniżkę komorne o 20%. Bardzo możliwe, że za miesiąc ci sami pomyslowi inicjatorowie zaprojektują 50% zniżki, a po niejakiem czasie jeszcze więcej...

Zatrudnieni z perspektywą właściciele domów zorganizowali swój wiec, na którym poruszono parę myśli. Między innymi projektami, podjęto ideę utworzenia towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia dochodów.

Projekt polega na tem: 5.000 kamieniczników składają na fundusz podstawowy po 50 rb. z dopuszczeniem wypłaty tej kwoty ratami. Otrzymuje się tym sposobem kapitał, wynoszący 250.000 r., zupełnie dostateczny dla rozpoczęcia operacji asekuracyjnych. Właściciel domu ubezpiecza w takim towarzystwie domniemaną swój dochód od różnych wypadków: od złej woli lokatora, od przypadkowego braku lokatora i t. p., przyczem Towarzystwo rzyjmuje na siebie kroki prawne wzglę-

inteligencji rosyjskiej i ziemstw; przywódca partji socjalistycznych prorokowali, nie znając wcale chłopu rosyjskiego, rewolucję robotniczą w Rosji. Oczekiwano znacznych ulg i korzyści dla Królestwa, wynikających z tego ruchu. Zawód pod tym względem już nastąpił i nastąpi jeszcze więcej—utnam falsus vates sim!

3) Brak ludzi. Ludzi zdolnych do pracy politycznej, politycznie wyrobionych, znających nie tylko stosunki Królestwa, lecz również dobrze orientujących się w stosunkach Rosji, kierunkach jej rządu i partji—znaleźć bardzo trudno. Warunki, w jakich znajduje się kraj nasz od czterdziestu przeszło lat, wpłynęły, iż ludzi poświęconych wyłącznie pracy politycznej, nie posiadamy. Są dobre chęci i dyletanci; są talenty, błyski, promienie, lecz niema światła, rozjaśniającego horyzonty.

Oto wady kardynalne. Usunąć je przed wyborami naszych posłów do sejmiku państwowego musimy, jeżeli chcemy, by praca ich była owocna dla kraju.

Jedność działania, jedność hasła, jedność wyboru—oto cel najbliższy, nad którym powinien zastanowić się każdy obywatel i każda partja, do którego powinni dążyć wszyscy, piętnując surowo wszelką politykę „wolnej ręki“, czy politykę tę zechce uprawiać jednostka, czy partja.

Przez z partjami—oto hasło przy wyborach do Dumy państwowej!

Walka partyjna jest oznaką życia i żywotności społeczeństwa; niezbędna jest ona dla kraju, jak powietrze dla organizmu, i pożyteczna, lecz... przy pracy w kraju. Występując nazwaną, w obronie interesów krajowych, wszyscy niech stają, jak mąż jeden.

Hypnoza ruchu rosyjskiego powoli znika; przy wrażliwości społeczeństwa wy-

dem lokatora niewypłacalnego i kłopoty rugowania go oraz egzekwowania należności.

Obok tego zaprojektowano urządzenie kantoru informacyjnego, mającego prowadzić „księgę“ lokatorów całego miasta.

W jaki sposób dąłoby się zbierać tak subtelnej natury dane o jakichś stu tysiącach rodzin, wędrujących corocznie z mieszkani do mieszkania, na razie nie zastanawiano się. Rozważano tylko, czy dobrze byłoby mieć księgę, do której zainteresowani kamienicznicy mógłby w każdej chwili zajrzeć i zbadać: czy pan X. często zmienia mieszkanie, czy miał w zatargi z właścicielami o akuratań, wypłatę komornego, czy w dobrym stanie utrzymuje lokal, czy nie ma dzieci psujących tapety i t. p.?

Zdania co do takiej księgi informacyjnej podzieliły się. Jedni byli za, inni przeciw. Sprawa jeszcze nie jest zdecydowana.

Góral.

* *Inter arma silent Musae...* Jak rzucić okiem po czasopiśmie naszych, wszystko zalane powodzią spraw aktualnych, polityki, kwestji społecznych, ekonomicznych. Mileży literatura nadobna, belletrystyka, poezja.

Zwracaliśmy się temi czasami do najświetniejszych sił literackich polskich, polecając im pamięć pismo nasze. Otrzymałszy zapewnienie najchętniejszego współpracownika—ale tylko nie dziś i może nie jutro jeszcze...

Stan duszy pisarzy naszych mało dokładnie El. Orzeszkowa w uprzejmej odpowiedzi na nasz list.

„W czasie tak potężnych, tak wstrząsających i tak groźnych rzeczywistości, żadna fikcja na myśl nie przychodzi; cała energia duszy wyczerpuje się na przenoszenie doznawanych wrażeń. Nikt z nas w tej chwili wolnym być nadto nie może od osobistych zagrożeń i trosk, tłumiących swobodę myśli i ogień fantazji“...

Trudno nie zgodzić się, że tak jest i że inaczej być nie może. A faktem też jest, że dzieła koncepcji literackiej nie powstawały nigdy wśród odmetu wydarzeń, lecz—po ucieszeniu się burzy.

Zniewo teraz dla umysłów wrażliwych i twórczych. Ale na plon tego żniwa poczekać jeszcze, niestety, musimy.

* Projekt nowego prawa prasowego będzie rozpatrywany w Radzie Państwa w końcu stycznia.

Kronika krajowa.

WILNO.

—Przypominamy sz. czytelnikom naszym „Komitet pomnika Mickiewicza w Wilnie“, którego utworzenie zaproponowaliśmy na szpaltach „Kurjera Litewskiego“.

Każdy czytelnik „Kurjera Lit.“ proszony jest najuprzejmiej o nadesłanie pod adresem redakcji naszej listy *dziesięciu osób*, które by, jego zdaniem, należało zaprosić na członków rzeczonego Komitetu.

Dnia 16 (29) stycznia 1906 r. obliczymy ilość głosów, które każde podane nam nazwisko otrzymało i niezwłocznie ogłosimy nazwiska tych, którzy największą ilość głosów otrzymali i zwrócimy się do nich z prośbą, aby raczyli być członkami Komitetu.

—Z Rady miejskiej. Po przeczytaniu protokołu poprzedniego zebrania z d. 2 i grudnia i po uczeniu przez powstanie pamięci zmarłego niedawno radnego, s. p. Nowackiego, prezes Rady p. Węslawski zagał dyskusję na temat wyborów do

Dumy Państwowej. Podkreślając ten fakt, że czasu do 3-go stycznia pozostało bardzo mało, zaproponował natychmiast wybrać komisję, która by się podjęła do soboty ułożyć podzielną na cyrkulę listę wyborców-kandydatów do Dumy Państwowej z m. Wilna.

Lecz wysunęła się na plac kwestja zasadnicza: czy wziąć udział w wyborach, czy też biorąc pod uwagę niewypelnienie przez rząd swobod Manifestu, co się przejawia w całym szeregu co raz to nowych aresztów, ignorować ją zupełnie i do żadnych wyborów nie przystępować?

Rozwinięła się dyskusja.

Dr. Rymysa powiedział: Jeżeli nie wysłemy delegatów swoich do Dumy, to stracimy tylko na tem, gdyż pomimo wszystkich Duma do skutku przysię musi.

Mec. Zmacyński. Rozpatrując dwa pytania: czy bojkotować Dumę, czy też wziąć w niej udział, należy pamiętać, że Duma zbierze się w każdym razie. Wobec zaś tego, że około tej sprawy usilnie się krząta partja „prawnego porządku“, składająca się w znacznej liczbie z przedstawicieli reakcji, i decyzje Dumy będą miały charakter reakcyjny, jeśli sfery postępowe usuną się od wyborów. Byłoby to fałszywą polityką.

Dr. Sumorok. Mówić o swobodnych wyborach do swobodnego parlamentu, przy dzisiejszych warunkach politycznych, jest to oportunizm. Gdzie ogłaszany jest stan obłądzenia, gdzie egzystuje wzmożona ochrona, tam o swobodzie wyborów mowy być nie może. Powinniśmy wprawdzie wymagać zniesienia ochrony wzmożonej i do wyborów przystąpić wtedy tylko, gdy będzie nam zagwarantowana swoboda zebrań i słowa.

P. Januszewski popiera wniosek d-ra Sumoroka, dodając, że wiary w Dumę mieć nie można, gdyż bardzo jest wątpliwem, czy się znajdują w Dumie ludzie, posiadający tyle wyrobienia politycznego i męstwa, którzyby mogli wnieść jakiś śmielszy projekt. Nie ulega wątpliwości, że Duma nie pozyska zaufania ludu.

Prez. Węslawski zaproponował postawić kwestję pod głosowanie, które dało takie rezultaty: za bojkotem Dumy państwowej oświadczyło się 6 głosów; ogromna zaś większość głosowała za wyborami.

Przystąpiono do wybrania komisji, która się zajmie ułożeniem listy wyborców. W skład komisji weszli pp. Mikolaj Archangielski, Michał Prozorow, Kazimierz Dmochowski, Zygmunt Gieńdzwiłło, Konrad Niedziałkowski, Michał Gruźewski, Bolesław Kadenacy i Tadeusz Dembowsky.

— Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej ma się odbyć dzisiaj o g. 2 popoł. dla rozpatrzenia kwestji następujących:

1) O nadaniu b. wileńskiemu, kowieńskiemu i grodzieńskiemu generał-gubernatorowi, obecnie członkowi Rady Państwa, generałowi A. Frezemu, tytułu honorowego obywatela m. Wilna i

2) o uorganizowaniu komisji wyborczych dla wyborów do Dumy Państwowej.

— Biuro wyborcze. W dniu wczorajszym członkowie miejskiej komisji wyborczej ułożyli listę kandydatów do biura wyborczego m. Wilna.

Lista ta z każdego cyrkulu policyjnego jest następująca:

W cyrkule I-ym: Wład. Brzozowski, Piotr Wilejszisz, Oskar Ruk, Bronisław Umiastowski, Aleksander Szyszczkow, Franciszek Jurjewicz, Wilhelm Skinder, Kazimierz Stefanowski, L. Brojdo, T. Bunimowicz, J. Rosenthal, D. Uciechowski, S. Trocki.

W cyrkule II-gim: Wiktor Godlewski, Michał Gruźewski, Ludwik Karpowicz,

oświaty i samodzielnosci, lecz stajaca w obronie uciisku politycznego i religijnego. W stosunku do innych narodowosci i wyznani—dzenie, coate que coate, do jak najprzedszej rusyfikacji krajow zabraných, do możliwie największego rozpowszechnienia religij prawoslawnej.

Partja postepowa sklada się z różnych odłamow liberalnych, wśród których wybitne stanowisko zajmują przedstawiciele obozu samorządu ziemskiego i miejskiego. Z dazzeniami ziemców solidaryzuje się inteligencja, oświecone kupiectwo i nieznaną część biurokracji. Zapelnia wolność religijna, obalenie rządu policyjnych i ustanowienie rządu konstytucyjnych, a także gruntowna reforma w dziedzinie administracji, wykształcenia i samorządu—oto platforma ruchu postepowego.

Wobec narodowosci obcych—dazenie do większej lagodności, przyznanie pow-nego samorządu i ulg, lecz z zachowaniem wszystkich istniejących obecnie praw nad krajami przyłączonymi, i powolna asymilacja obcoplemionow przez naród rosyjski.

Partie rewolucyjnej w miastach są pod wpływem Bundu żydowskiego; po usiach zaś w ręku ludowców, ekspluatujących wrocie uczenie chłopu rosyjskiego do posiadacza ziemi.

Dazenia partji socjalistycznych w Cesarstwie są też same, co i za granicą; lecz ruch ten, szerząc się wśród ciemnej masy robotniczej, może się zakończyć rzadzą jego organizatorów (Żydów) w miastach i miasteczkach.

Ruch agrarny natomiast jest nadzwyczaj niebezpiecznym, a to wskutek warunków, które spowodowały u wloscianina rosyjskiego zupełny zanik pojęcia o własności ziemskiej. Grunta w Rosji centralnej należą do gminy, i wloscianie z nich tylko

*) Szlachta najnowszego pochodzenia. Właściciel roduwa arystokracja rosyjska jest przeważnie bardzo demokratyczna i tem różni się od arystokracji polskiej. Na czele obecnego ruchu liberalnego w Cesarstwie stoi kilkadziesiąt przedstawicieli roduw książęcych i starej szlachty.

Wilhelm Kątkowski, Bernard Hlasko, Kazimierz Swigero, Apolinary Mikulski, Szymon Swiderski, rejent Serdiukow, Bolesław Malinowski, E. Beskin, M. Bunimowicz, I. Goldberg, A. Gordon, Z. Gurland, L. Markuszewicz i W. Zakind.

W cyrkule III-cim: Wład. Zahorski, Ludwik Zablocki, T. Aleksiejew, Ryszard Kaszuba, J. Wilejsz, Adam Wolański, N. Gordon, J. Parnes, E. Zakind, L. Antokolski, G. Herszun i I. Krejngel.

W cyrkule IV-tym: Mieczysław Burhardt, Jan Łukawski, A. Balcunas, Józef O'Rourke, Michał Prozorow, E. Kahn, M. Morgenstern, J. Chwoles i M. Rogowicz.

W cyrkule V-ym: Adolf Hurezyn, Wiktor Tromszechyński, W. Baturin, Wiktor Przeglądowski, Jan Umiasowski, Gabriel Rodziejew, E. Romm, G. Romm, O. Lipiec, L. Rapaport, S. Kac, E. Ginzburg.

W cyrkule VI-ym: Seweryn Houwalt, Aleksander Jaroszyński, Mieczysław Ostachiewicz, Dionizy Wares, Kazimierz Strall, Stefan Reutt, Juliusz Syrkina, E. Trocki, C. Slucki.

W cyrkule VII-ym: Włodzimierz Bykowski, Władysław Solimani, Kazimierz Gruszeński, Jan Solimani, Stanisław Błażewicz, N. Pak i Ch. Hurwin.

Dzisiaj, o godz. 2-jej po poł., na zebraniu nadzwyczajnym Rady miejskiej, wyżej wymienieni kandydaci do biura wyborczego będą balotowani.

Listy wyborcze. W celu ułożenia list wyborczych, wszystkie instytucje rządowe w Wilnie nadsyłały do zarządu miejskiego listy urzędników, z wyszczególnieniem ich adresów.

Naczelnik izby skarbowej wileńskiej rozkazał inspektorom podatków gub. wileńskiej, aby sporządzili wykazy płatników różnego rodzaju podatków państwowych na dzień 1 stycznia r. 1906, a to celem uformowania list wyborczych.

W sprawie wyborów. Izba skarbo-wa wileńska zwróciła się do kasy gubernialnej z żądaniem dostarczenia zarządowi miejskiemu szczegółowych list osób, opłacających podatek mieszkaniowy, w celu ułożenia list wyborczych.

Opłacanie podatków rządowych. Wobec założeń w opłacie podatków rządowych od handlowi i przedsiębiorstw, inspektorowie podatkowi gub. wileńskiej otrzymali specjalne instrukcje, na mocy których polecono zamykać przedsiębiorstwa i handle niewypłacalne, po uprzednim wyjedynaniu na to zezwolenia izby skarbowej lub też wyroków sądowych.

Deputacja Żydów żegnana w tych dniach b. Generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, generała Frezego. Rabin wileński, dr. Kantor, wygłosił piękną mowę, w której oświadczył, iż ludność żydowska żegna generała Frezego z niewysłownym żalem i z uczuciem najgłębszej sympatii i wdzięczności za jego prawosć i szlachetność.

„Sokół” W stowarzyszeniu gimnastycznym „Sokół” wileńskiego, w dniu 2 stycznia o godzinie 7-jej wieczorem, rozpoczęła się ćwiczenia członków czynnych. Ćwiczenia dla pań-sokółki rozpoczęła się w dniu 3 stycznia, również o godz. 7-jej wieczorem.

„Sokół” ma już obecnie przeszło dwustu członków, w tej liczbie bardzo dużo pań. Zapisy przyjmują się codziennie w lokalu „Sokoła” (ul. Gubernatorska N 1). Opłata członkowska wynosi 6 rb. rocznie, zaś wpisowe jednorazowe 3 rb.

Teatr polski. Artysty goszczącej w Wilnie trupy polskiej przygotowują cały szereg interesujących nowości. Trupa jest niewielka, ale wybornie zgrana.

użytkują. Ziemię rządową i 90% obszaru własności prywatnej są wydzielane gminom, a właściciele majątków wcale na roli nie mieszkają, zadawalnijac się trzymaniem tam pobożny dzierżawcy. Te oto stosunki prawno-ekonomiczne okazały się bardzo podatnym gruntem dla ruchu agrarnego i dla powstania sprawy „nacionalizacji ziemi”, (odebranie ziemi od właścicieli i przekazanie praw własności na państwo lub naród—ewentualne oddanie jej włościanom do uprawy i użytkowania). Nacionalizacja od pewnego czasu nie schodzi z ust włościan i z listów pism partii skrajnych.

Partie te sprawami narodowościowymi nie interesują się wcale, lecz ruch ciemnych tłumów zwróci się nie tylko przeciw właścicielom ziemi i fabryk, lecz przy sposobności chętnie pokaze pięć: „Żydom, Polakom, Ormianom i innym Cuchoniom”.

Prawo wyborcze wprowadza przedstawicieli wszystkich tych partii do sejmu państwowego w stosunku mniej więcej następującym: przeszło 200 posłów będzie należało do stanu włościańskiego; setkę tofeli otrzymają liberałowie, a drugą setkę konserwatyści. Po za temi grupami, czyto rosyjskimi, zjawia się jeszcze przedstawiciele Kaukazu (Tatarzy, Ormianie, Gruzini) około 30; kraju południowo i północno-zachodniego (Polacy, Litwini, Żydzi, Mało i Biału Rusini)—około 90; prowincji nadbałtyckich (Niemcy, Estonie, Łotysze)—10. Wszystko to grupki małe, walczące pomiędzy sobą i tonące w masie posłów rosyjskich.

Oto więc są towarzysze (około 500) naszych przedstawicieli przy wspólnej pracy w Dumie Państwa.

W jakich grupach, przy rozpatrywaniu

W dzień Nowego Roku, w niedzielę, artyści polscy odegrają komedję „Medor czyli dowiep koleżeńskich”.

W przytułku Towarzystwa opieki nad dziećmi odbyło się wczoraj przedstawienie amatorskie, w którym brały udział wyłącznie dzieci z przytułku. Organizacja zajmowała się opiekun przytułku p. Hryhorowicz, p. Szablowska, która się podjęła trudnej roli wyczerpania dziatwy, oraz p. Mozejko, którego staraniem scena była ładnie udekorowana w kolory narodowe. Dzieci odegrały z werwą obrazek świąteczny „Król Herod”. Odnaczyli się głównie chłopcy: Urbański (Herod), Puleis i Pietkiewicz (djabłki) oraz Gujski (rabin). Z pośród kilku urywów, które dzieci zadeklamowały po przedstawieniu, zasługują na uwagę „Chreściny Maciuka”, urywek deklamowany po białorusku z uczuciem i ekspresją. Zakończyło ten sympatyczny wieczorek kilka pieśni kolendowych, odśpiewanych przez chór chłopców z przytułku. Wśród licznie zebranej publiczności zauważyliśmy J. E. ks. Biskupa Edwarda Roppa.

W klubie szlacheckim dnia 10 stycznia o godzinie 9 wieczorem odbędzie się zebranie ogólne członków dla rozstrzygnięcia spraw następujących: 1) zatwierdzenie sprawozdania za ubiegły 1904/5 rok; 2) zatwierdzenie budżetu na 1905/6 rok; 3) wybranie komisji dla rewizji rachunków kasy i gospodarstwa Klubu w 1905/6 roku; 4) rozpatrzenie sprawozdania komisji wybranej na ogólnym zgromadzeniu d. 21 grudnia dla obejrzenia lokalu i zbadania, jak wielkie Klub poniesie koszt, przyjmując na siebie kapitałny remont przy wznowieniu kontraktu dzierżawnego na obecny lokal Klubu; 5) rozpatrzenie spraw bieżących.

W razie gdyby 10 stycznia ogólne zebranie nie mogło przyjść do skutku z racji nieprzybycia określonej przez ustawę liczby członków, to w myśl § 17 ustawy, następne ogólne zebranie odbędzie się d. 11 stycznia o godzinie 9 wieczorem i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Rozdawnictwo opału. Na posiedzeniu centralnego zarządu Towarzystwa opieki nad biednymi w Wilnie, postanowiono, wobec surowej zimy, zorganizować wydawanie opału biednym i w tym celu zwrócić się do ofiarności publicznej, ponieważ z 700 rs., zaofiarowanych przez miasto, połowę t. j. 350 rb. otrzymują Izraelici. Zarząd Towarzystwa, nie posiadając żadnych funduszy, a tylko ufając w łitościwe serce Wilnian, przetrząsnął na razie 500 porcji, po pół sażni każda, rozdzielając te porcje pomiędzy siedem okręgów, proporcjonalnie do ilości zamieszkałych tam biednych.

Z Dalekiego Wschodu. Wydelegowani w poprzednim roku do czynnej armii tutejsi oficjale pocztowo-telegraficzni, po zniesieniu poczty i telegrafu na teatrze wojny, w tych dniach powrócili do Wilna i wnoszą podania o ponowne przyjęcie na posady pocztowo-telegraficzne w oddziałach okręgu wileńskiego, gdzie od Nowego Roku przewidują się dużo wakansów, z powodu powiększenia etatu urzędników i pocztyljonów.

Spirytus skażony. Dla warsztatów rzemieślniczych: stolarskich, jubilerskich i innych, gdzie spirytus skażony ma techniczne zastosowanie, wielką dogodność stanowi, że na mocy uchwały Rady państwa z d. 17 grudnia r. b., spirytus skażony może być teraz sprzedawany we wszystkich sklepach wszystkim kupującym, bez potrzeby wyjedynania jakichkolwiek świadectw specjalnych.

spraw Królestwa, znajdziemy sprzymierzeńców, a w jakich będziemy mieli obójnych lub wrogów?

Bez wątpienia, wszystkie bez wyjątku grupy posłów rosyjskich będą bronili—każda w inny sposób—„zagrożonych przez domagania polskie interesów państwowych”.

Włościanie rosyjscy czynią to przez istniejącą i podtrzymywaną w ciągu tylu wieków niechęć do nas; konserwatyści z zasady i tradycji; postępowcy—dla dobra Państwa.

Czy znajdziemy sprzymierzeńców wśród posłów innej narodowości? Prawdopodobnie. Opierając się na zasadzie „do, ut des”; możliwe są kombinacje z temi grupami, chociaż interesy kraju naszego mogą być tak odrębne i przeciwne ich interesom, że porozumienie będzie niemożliwym. Najbliższa nawet względem naszych posłów grupa—posłowie Polacy z kraju północno i południowo-zachodniego, czasami mogą być w opozycji względem posłów z Królestwa. Już przeciw proponowanemu utworzeniu aż dwóch „Kół polskich”...

Autor prowadzi rzecz swoją do konkluzji tej, że na szersze sympatie w łonie Dumy liczyć będą mogli jedynie—włościanie posługujący z Królestwa Polskiego.

Albowiem: Konserwatyści rosyjscy są wrogami wszelkiej inteligencji i a więc tembardziej inteligencji polskiej. Powtarzając za panią matką paćierz, byli oni i będą przeciwnikami szlachty polskiej; otoczą natomiast swemi skrzydłami naszych posłów włościańskich i chętnie naznaczą im komisarzów do spraw włościańskich w Dumie Państwowej.

Postępowcy rosyjscy widzą zawsze w

— Napał. O g. 6 wieczorem, na przechodzącym przez ul. Kaukaską inspektora wileńskiej szkoły chemiczno-technicznej, radce stanu Maksymiljana Szeszankowa, napałowało kilku wyrostków, którzy powalili go na ziemię i zaczęli rowdować mu kłeszenie. Na krzyk napałników wyszedł stróż sąsiedniego domu, czem spłoszeni rabusie zmknęli.

— Niesozła kradzież. Dnia 29 grudnia stróż domu pod N 14, przy ul. Bonifraterskiej, Michał Szadził, złożył na gorącym uczynku dobiegającego się do mieszkania, w tymże domu, zajmowanego przez p. Filipowicza-Dubowika, rabusia Morucha Tamuszena, u którego, po odprowadzeniu do policji, po uczynionej rewizji, znaleziono w trych i rozmaite narzędzia złodziejskie.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 17 wypadkach.

— Przyjechali do Wilna: sędzia Piotr Nikiforowicz, hr. Aleksy Krasicki, ob. Mieczysław Jalo-wicki (hotel St. Georges), kol. sek. Władysław Makarow, pułk. Julian Fechner (hotel Katarzyni), ob. Stanisław Jundziłł, ob. Wład. Broniec, ob. Jan Osiekierka, ob. Stanisław Żyliński, inż. Mikołaj Zaliwacki, ob. Bolesław Jasiewicz, ob. Józef Kibort (hotel Sokółowski), ob. Józef Bohdanowicz, dokt. Jerzy Engelman, ob. Rozalia Dziekońska (hotel Europejski).

— Wyjechali z Wilna: ob. Stefan Dernelowicz, sędzia Michał Czarnecki, gen. lej. Mikołaj Jan-żul, kup. Ajzyk Dymyszc, kup. Abram Warszawski, inż. Wincenty Falkowski.

Na kolei Siedlice-Bologoje otwarcie prawidłowego ruchu nastąpi w dniu 7 (20) stycznia 1906 r. Kursować na początek będą tylko trzy pociągi na tydzień, ale ściśle według rozkładu. Linja rozdzielona na trzy samodzielne okręgi, vel dystansy: Wólkowsk—Lida, Lida—Mołodeczno, Mołodeczno—Połock. Każdy dystans ma własny rozkład jazdy niezależny, korespondujący z pospieszonymi pociągami w Mołodeczno linji libawo-romeńskiej oraz w Lidzie drogę poleskich. Wygoda to nie zaprzeczona dla podróżnych.

Z Kurandji. Dwór w Langseden majętność p. Stan. Osieimskiego w pobliżu Hasenpotu uległ zrabowaniu i znacznemu spustoszeniu przez tłumy włościan.

Ogłoszenie.

Na mocy Najwyższego Ukazu Imiennego, danego Senatowi rządzącemu d. 1-go grudnia r. 1905 o zmianie ustawy i dopełniających ją postanowieniach o wyborach do Dumy Państwowej, zarząd miasta Wilna już przystąpił do ułożenia dodatkowej listy wyborczej osób, mających prawo udziału w wyborach do Dumy Państwowej w obrębie miasta Wilna i osad miejskich powiatu wileńskiego.

Wobec tego zarząd m. Wilna uprasza wszystkie osoby, które w obrębie m. Wilna albo osad miejskich powiatu wileńskiego, nie mniej niż od roku, zajmują na swoje imię oddzielne mieszkanie, nie podlegające opłacie podatku kwatunkowego, aby w czasie jak najkrótszym zawiadomili o tem Zarząd miejski z dołączeniem dokumentów, dla wciągnięcia tych osób do listy wyborców do Dumy Państwowej.

Osoby pici żeńskie, posiadające w obrębie miasta Wilna lub osad miejskich powiatu wileńskiego nieruchomości, zechcą złożyć w zarządzie miejskim pełnomocnictwa na imię tych osób (mężów lub synów w wieku nie mniej lat 25), na które życzą przelać swoje prawa udziału w wyborach. Blankiety do pełnomocnictw otrzymywać można bezpłatnie w kancelarii Zarządu miejskiego.

Prezydent miasta M. Węslawski.
Sekretarz Zarządu J. Jachimowicz.
Referent P. Pleskonosow.

inteligencji i szlachcie polskiej „panów” wyszukujących „chłopa”, i chętnie zajmą stanowisko opiekunów „chłopa”—nawet nieoproszeni.

Włościanie rosyjscy w swych dążeniach agrarnych postarają się uczynić z włościan naszych swych uczniów w nauce o „nacionalizacji ziemi” i w praktycznym jej zastosowaniu.

Dla tego też naród polski—powinien wszystkie swe siły wyteżyć, żeby ta grupa posłów naszych była na wysokości zadania. Niech to będą ludzie uświadomieni, kochający swój kraj i zdolni do orjentowania się w zawiłych kwestiach polityki państwowej.

Horoskop, przyznać trzeba, nie nazbyt pocieszający...

Bez poparcia tego lub owego, albo tych lub owych stronnictw w Dumie, niewiele, sądzimy, wskórać będą mogli posłowie z Królestwa Polskiego t. j. ci, którym wyrobienie polityczne dopisze. A okazuje się z wywodów autora, że na poparcie liczyć będą mogli tylko tacy nasi posłowie, którzy są „daleko do orjentowania się w zawiłych kwestiach polityki państwowej”.

Duma toć przecie nie będzie wiec włościański warszawski. A „wśród serdecznych przyjaciół” nie wiedzieć czy rola—ze znanej bajki nie przypadnie w udziale włościanom z Królestwa.

Przyszłość dopiero pokaże...

Zamiast powinszowań Noworocznych.

złożyli w Administracji „Kurjera”:

Na Towarzystwo Opieki nad dziećmi. W dalszym ciągu złożyli: Paweł i Gabriela Kończ 3 rb., Aleksander Buszyński 1 rb.

Na głodnych i potrzebujących opału: dotąd złożono 269 rb. 10 kop. W dalszym ciągu złożyli: Witoldostwo Węslawscy 3 rb., Stanisława i Kazimierz Packiewiczowie 1 rb., Stanisława Wasilewska 1 rb., Aleksander Łapiński 2 rb., Izidor Ciecierski i Marja Ciecierska 1 rb., Chalecka 1 rb. 20 kop., Czerkasow 1 rb., Marjan Korewa 3 rb., Dominik Borodziez 1 rb., Leon Perkowski 2 rb., Benedykt Udrzewicz 2 rb., Leon Zajackowski 1 rb., Karol Bolcewicz 2 rb., Stanisławostwo Jaxa-Kwiatkowsy 2 rb., Gabriel Wilczewski 2 rb., d-r Mongird 1 rb., Józef Balcunas 1 rb., Jan Kowicz 25 rb., Stanisław Błażewicz 1 rb., Józef Rybicki 1 rb., Jadwiga Zawadzka 2 rb., Tadeuszowie Uszyńscy 2 rb., Jakób Nowicki 1 rb., Wanda i Wiktor Kątkowsy 1 rb., Józef Rakowski 65 kop., Julian Rogowski 1 rb., Wiktor Wasilewski 1 rb., Emilia Hejbowicz 1 rb., Jan Gradowski 1 rb., Kazimierz Rudzewicz 2 rb., Witold Turkul 2 rb., Aleksander Luboiński 2 rb., Władysław Paszkiewicz 1 rb., Emil Butkiewicz 1 rb., T. Skinder 1 rb., d-r Minkiewicz 2 rb., Jan Czechowicz 1 rb., Rudolf Nielawicki 1 rb., Ottonowa Bohdanowiczowa 3 rb., Michalina i Antoni Piotrowscy 2 rb. Ogółem 84 rb. 85 kop., razem z poprzedniami 353 rb. 95 kop.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA.

Protest. Żydowska gazeta warszawska „Weg” wystąpiła z bardzo obszernym, kilkuszpalowym artykułem, wymierzonym przeciw projektowi, opracowanemu przez komisję obywatelską, powołaną do ułożenia przepisów przyszłego samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Najostrzej krytykuje gazetę pracę p. Suligowskiego, protestuje też stanowczo przeciw wszystkim 5 punktom cenzusu prawa wyborczego. Z najbardziej charakterystycznych argumentów tej polemiki przytaczamy dwa krótkie, lecz dobitne: 1) można być analfabeta, a jednak więcej rozwiniętym politycznie, niż doktor i adwokat; 2) warszawscy „prawodawcy”—pisze dosłownie—chcą zmusić Żyda, ażeby, oprócz swej mowy macierzystej, uczył się także języka polskiego; dla czego zatem nie zobowiązać Polaków, żeby się zapoznali z mową żydowską?... Takie rzeczy pisze się dziś—w Warszawie!

Bankructwo domu bankierskiego „A. Rawicz i S-ka” jest wielką klęską dla wielu rodzin w kraju. Okazuje się, iż pa-sywa firmy są ogromne, bo sięgają 2 milionów rubli. Poszkodowani są między innymi: Marja ks. Lubomirska (230.000 rb.), cukrownia „Brześć-Kujawski” (180.000 rb.), cukrownia „Ostrowiec” (137.000 rb.). Wiele osób straciło po 20 — 70.000 rb. Firme Mumm i S-ka z Reims przepadło 45.000 franków. Właściciel firmy, p. Władysław Rawicz, nadesłał z zagranicy list do swoich współpracowników, w którym donosi, iż pozbawia się życia.

Teatry warszawskie mają przejść stanowczo pod zarząd miasta. Rząd zrzekł się swoich przywilejów na prowadzenie tej instytucji. Umieszczenie teatrów będzie zdarzeniem dla sztuki polskiej wielce korzystnym.

Nowomińsk, 29 grudnia (11 stycznia). O świecie miasto okrażone zostało przez wojska, przybyłe z Warszawy; dokonano rewizji i aresztów.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 30 grudnia (13 stycznia). Cała prasa oburzona jest i zdumiona oświadczeniem hr. Wittego, wydrukowanym wczoraj w „Now. Wrem.” o znaczeniu reform i ograniczeniu Samodzierżawia.

Miejszykow pisze: „To są słowa nieostrożne, któremi Witte przerazi Rosję i Europę”. Demezyskij w „Słowie” powiada, że jest to absurd logiczny. „Narodnoje Choziajstwo” ubolewa, że Witte, nie posiadając niezbędnych wiadomości prawnych, bierze się do nie swojej rzeczy, t. j. do interpretacji prawnej. Amfiteatrow w „Molwie” nazywa to „szulerką”.

Gradonaczelnik Diełulin mianowany jest szefem żandarmerji; na jego miejsce mianowany pułkownik Min. Naczelnicy wszystkich tutejszych zarządów kolejowych żandarmskich opuścili swoje stanowiska.

Coroczna uroczystość Jordanu i „parada” w dzień Trzech Króli została odwołana i w tym roku nie odbędzie się.

Robotnicy drukarscy zaprzeczają pogłoskom, jakoby 9 (22) stycznia miało się w Petersburgu rozpocząć zbrojne powstanie. Utrzymują oni, że jest to prowokacja. Dzień 9 (22) stycznia będzie jedynie uczczony nabożeństwami żalobnymi i jednolniewem bezrobociem.

Moskwa, 30 grudnia (13 stycznia). Hr. Witte oficjalnie zaprzecza w „Moskiewskich Wiadomościach” pogłoskom, jakoby Najjaśniejszy Pan miał zamiar złożyć przysięgę na wierność konstytucji.

Odesa, 30 grudnia (13) stycznia. Sprawa lejtenanta Schmidta będzie sądzona w Sewastopolu w połowie stycznia. Obro-nę wnosi znakomity adwokat odeski, Per-gament.

DEPESZE

(Agencji Telegraficznej Petersburskiej).

Petersburg, 29 grudnia (11 stycznia). Obecnie przywrócony został prawidłowy ruch na wszystkich kolejach, z wyjątkiem tylko dystansu kolei Syberyjskiej od Krasnojarska do Irkucka, kolei Zakaukaskich i dystansu kolei Władykaukaskiej, między Derbentem i Balandżarafi. Między Krasnojarskiem i Irkuckiem ruch odbywa się nieregularnie, ponieważ ten dystans kolei Syberyjskiej jest w ręku komitetu strejkowego; ku przywróceniu porządku na tym dystansie i na kolejach zakaukaskich przedsięwzięli najbardziej energiczne środki, na dystansie zaś Derbent—Balandżary ruch przywrócony będzie w tych dniach.

Komunikacja pocztowa i telegraficzna jest wspaniale zupełnie prawidłowa, tylko na dystansie kolei syberyjskiej Krasnojarsk—Irkuck i w kraju zakaukaskim komunikacja ta szwankuje i wymaga uporzędkowania.

Petersburg, 29 grudnia (11 stycznia). Solohub telegrafuje w d. 28 grud. z Rygi do naczelnika głównego sztabu, że, według doniesienia gen. Woroncowa, rewolucyjny ruch w gub. estlandzkiej stłumiony został wskutek energicznych działań, zwłaszcza wskutek energicznych działań kompanji pierwszego bataljonu marynarzy; znaczniejszych wybuchów powstania można się spodziewać na granicy Liflandji, dokąd wysłano oddział wojska.

General Orlov donosi w d. 26 grudnia, że w Walku i jego okolicach jest zupełnie spokojnie; przywrócono porządek także w Fellinie i Pernowie, dokąd w d. 24 grud. przybyło po 2 szwadrony ułanów z armatami.

Oddział Meinarda od d. 20 do 24 grudnia przeszedł przez wszystkie gminy wzdłuż wązkotorowej kolei, aż do Walku i powrócił do Sztokmanshofu. Czynności wojsk są utrudnione z racji nieobecności miejscowych władz policyjnych, lecz mimo to legalne władze wszędzie zostały przywrócone, a przywódców buntu aresztowano.

Petersburg, 29 grudnia (11 stycznia). Wschodnirosyjski sobór cerkiewny zwołany będzie w jesieni r. 1906.

Petersburg, 29 grudnia (11 stycznia). Na zapytanie zarządu miejskiego, ministerjum wojny i marynarki odpowiedziały, że wszyscy pozostający na służbie wojskowej, lecz nie przebywający w szeregach armji i marynarki i mający rangi cywilne, winni być włączeni do list wyborców do Dumy Państwa.

„Słowo” komunikuje, że w departamencie leśnym specjalna komisja zajęta jest sprawą wyjaśnienia kwestji, w jakich guberniach i w jakiej ilości możliwe jest wydzielanie włościanom lasów skarbowych.

Petersburg, 29 grudnia (11 stycznia). Według pogłoszek, około 15 stycznia przywrócone będzie prawo zebrań, jeśli w kraju zapanuje spokój.

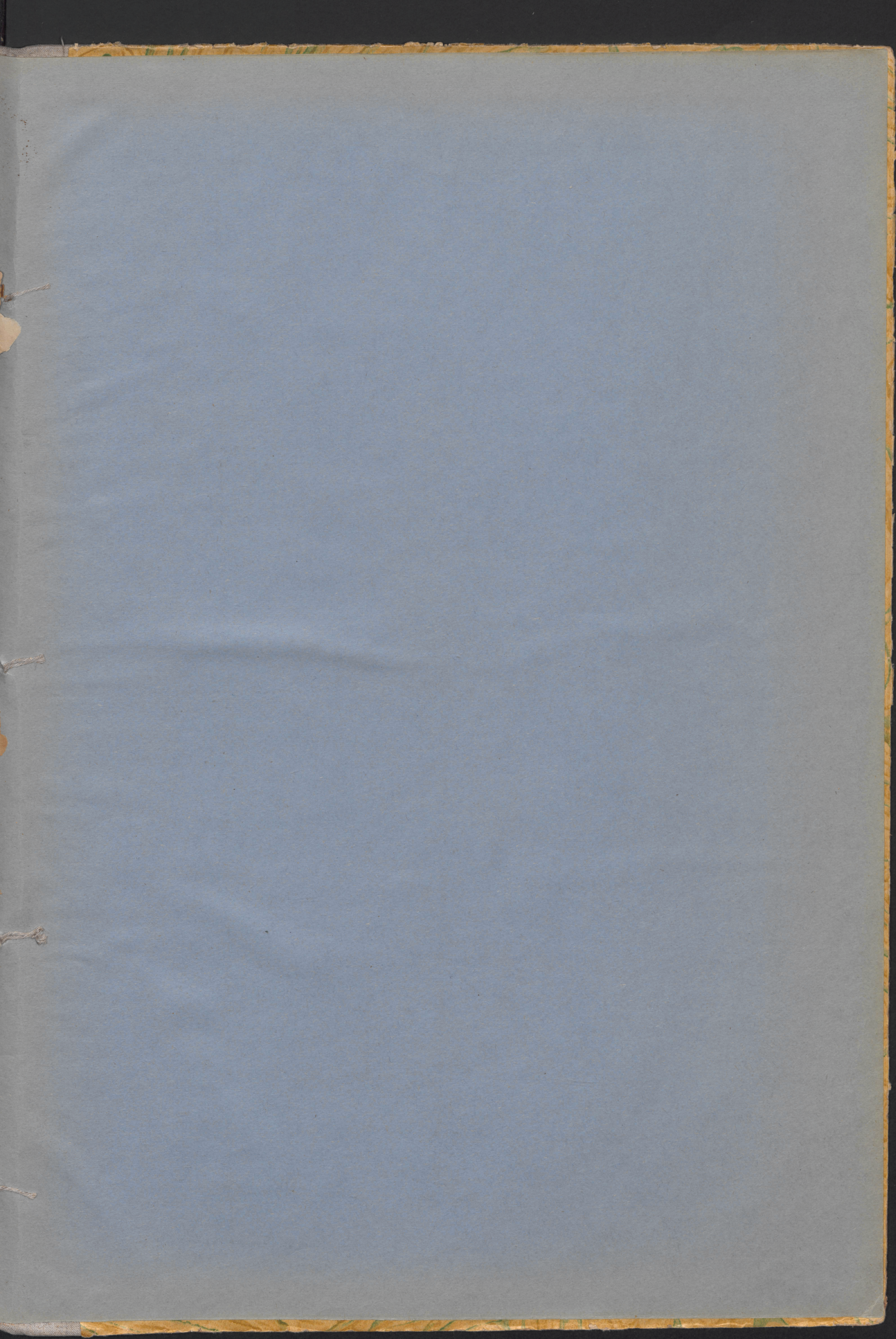
Petersburg, 28 grudnia (11 stycznia). Donoszą o wypadkach na Kaukazie w czasie strejków poczty i telegrafu i kolejowego. Znanie wydarzenia w Jelizawetpolu znalazły wkrótce oddźwięk w Tyllisie. W d. 23 listopada zamknięte zostały wszystkie sklepy, tłum zabrał magazyny broni; w dniu tym było 22 zabitych. Namiestnik, wobec zbliżających się do miasta Tatarów z pow. borezalińskiego, rozkazał wydać robotnikom 500 strzelb. Rozporządzenie to wywołało niezadowolone ze strony oficerów miejscowej załogi; od robotników broń odebrano i obronę miasta polecono wojsku. Tymczasem hordy Tatarów obległy miasto i pomimo zastawianych środków, część ich zdołała wtargnąć do miasta. Po upływie trzech dni Tatarzy ci zostali z miasta wypędzeni. Rozpoczęły się pożary w szóstym cyrkule. Tatarzy spotykali straż ogniową wyrzucali. W gub. kutańskiej i w Batumie ruch rewolucyjny jest szczególnie silny; w Kutaisie wznowiono nawet barykady. Górale w północnym Kaukazie przyłączyli się do powstania.

Moskwa, 29 grudnia (11 stycznia). Po świętach rozpoczęły się prace we wszystkich fabrykach i zakładach. Aresztowany został miejscowy komitet partji socjal-demokratycznej.

Ryga, 29 grudnia (11 stycznia). Gubernator zezwolił na urządzanie wszelkich zgromadzeń.

Helsingfors, 29 grudnia (11 stycznia). Po otrzymaniu wiadomości o zakończeniu strejków telegrafu w cesarstwie, tutejszy komitet strejkowy polecił swemu prezosowi udać się do naczelnika okręgu, w celu wyjaśnienia sytuacji. Odpowiedziano mu, że Niuberg go nie przyjmie i odmawia wszelkich pertraktacji; osoby zaś, życzące ponownie wstąpić do służby, mogą podawać prośby, lecz przyjmowanie do służby odbywać się będzie z wyborów władzy; strejkujący postanowili przyjąć służbę.

W drukarni A. G. Syrkina, Wilno.





Lietuvos Mokslo Akademijos
BIBLIOTEKA
499
1905